WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Na teatrze wojny.

Prawidłowa oryentacya w działaniach obu stron walczących jest w drugim okresie wojny bałkańskiej ogromnie utrudniona. Brak bezpośrednich, pochodzących od fachowych korespondentów wiadomości, (jak wiadomo korespondenci nie są obecnie ani w obozie tureckim ani bałkańskim tolerowani), ogranicza materyał sprawozdawczy do urzędowych komunikatów i pogłosek prywatnych. Z tego morza najrozmaitszych, a nieraz wręcz sprzecznych wiadomości, tylko część jest zgodna z prawdą, odróżnić jednak prawdziwe od zmyślonych można jedynie wówczas, gdy z zestawienia ich z ogólnymi ruchami wojsk wyniknie, które z tymi ruchami pogodzić się dadzą, a które nie.

Zebrany w ciągu ostatnich paru dni materyał informacyjny pozwala na ustalenie następujących wniosków.

Punkt ciężkości obecnej akcyi wojennej leży pod Bulairem. Zarówno armie związkowe, straciwszy nadzieję przełamania linii czataldżyjskiej, jak i wojsko tureckie, któremu ruch oskrzydlający bułgarów pod Czataldżą z Midii na północno wschodniej stronie, ani z Rodosto od południa się nie udał, akcyę zaczepną na i od Gallipoli skierowują. Pogłoski o zdobyciu przez bułgarów fortów Napoleona i Sultanieh, naturalnie, okazały się mylnemi, polegającemi na nieporozumieniu.

Fortyfikacye tureckie broniące dostępu do wnętrza półwyspu Chersoneskiego, leżą w najwęższej części przesmyku Bulairskiego i składają się, jak już raz wykazywaliśmy, z trzech linii obronnych.

Pierwsza linia, o pół kilometra na południe od miasta Bulairu, leżącego na lądzie stałym, składa się z 10 fortów ziemnych, znacznie w ostatnich czasach wzmocnionych. Zostały one wzniesione przed wojną rosyjsko-turecką (1877—1878 r.). Przeto same przez się do zbyt przestarzałych zaliczone być nie mogą.

Pas drugi tworzą o kilometr od poprzedniego oddalone, przecinające właściwy przesmyk w całej jego szerokości (4 i pół kil.) fortyfikacye ziemne. Wzniesione one zostały jeszcze przed wojną krymską przez inżynierów francuskich i angielskich, obecnie jednak miały być znacznie wzmocnione. Na fortyfikacyach tych mają turcy sześćdziesiąt dział różnego kalibru.

Wreszcie pas trzeci tworzą trzy forty potężne, o których była mowa: fort Gwiazdy albo fort Napoleona, Merkes-Tabia, albo fort Sułtana, na wzgórzu 485 stóp liczącem położony, i Ali-Tabia albo fort Zwycięztwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że miasto Bulair dotychczas znajduje się w ręku turków, a bronione jest przez trzy mocne względnie forty, dojdziemy do przekonania, że o wzięciu fortyfikacyi leżących na trzecim pasie obronnym, najdalej w głąb półwyspu posuniętym narazie mowy być nie może. Wniosek ten potwierdza fakt, iż nic nie słychać o zdobyciu Dardanelów, które z katastroficzną szybkością nastąpić by musiało, gdyby armiom związkowym udało się sforsować przesmyk bulairski i wtargnąć do głębi półwyspu.

Pod Czataldżą odbywają się stale potyczki, do bitwy walnej nie dochodzi jednak. Bułgarzy dokonali odwrotu na linii Lule Burgas—Czorlu z mistrzowską precyzyą. Turcy posunęli się nieco ku północy; ich nowa linia ciągnie się obecnie od wzgórza Siliwri na wybrzeżu morza Marmara przez Czataldżę, Askalan i Osmanli na północ od jeziora Derkas, do morza Czarnego. Zajęte części terytoryum nie stanowią jednak realnej zdobyczy tureckiej, bułgarzy ustąpili bez walki—wykonywując ruch taktyczny, mający na celu zapobiegnięcie oskrzydleniu od strony Midia lub Rodosto.

Desantom tureckim nie powiodło się zgoła. Wprawdzie domyślać się można, że pod Szarkioi pewna część wysłanego korpusu wylądować zdołała. Nie jest to jednak armia składająca się z minimum 50—60 tysięcy żołnierza, jaka pozwoliłaby turkom nie tylko zaszachować obie armie związkowe i pod Bulairem i pod Czataldżą, ale i pośpieszyć z odsieczą oblężonej załodze Adryanopola. Z desantów na mniejszą skalę prowadzonych odparty został desant turecki w Podimie na morzu Czarnem. Desant kurdów i łazów w nieco na północ od Podimy leżącej Midii udał się natomiast zupełnie. Niewielkie oddziały kawaleryi operują obecnie na tyłach lewego skrzydła związkowej armii czataldżyjskiej, lecz, rzecz naturalna, ruchy ich poważniejszego znaczenia strategicznego mieć nie mogą.

Posiadamy obecnie szczegóły ostatnich krwawych szturmów pod Skutari. Akcya prowadzona była z trzech stron a od północy nacierał z trzema czarnogórskiemi dywizyami królewicz Danilo. Prawe skrzydło armii oblegającej, składające się z 2-ej serbskiej dywizyi Dryny, 3-ej dywizyi szumadyjskiej i brygady czarnogórskiej pod dowództwem generała Wukoticza, usiłowało zdobyć Wielki Bardanioli. Czwarta dywizya czarnogórska pod wodzą generała Martynowicza, tworząca lewe skrzydło armii, szturmowała Tarabosz, wreszcie serbska dywizya adryatycka pod komendą pułkownika Popowicza walczyła o forpocztę fortyfikacyi skutaryjskich—bardziej na południe leżącą Brdicę. Jak wiadomo kilkudniowy szturm został z olbrzymiemi stratami obiegających odparty. Według obliczeń korespondenta „Times'a", który zdołał się przedostać na plac boju, stracili czarnogórcy i serbowie pod Bardanioli 4,000 ludzi, pod Taraboszem 1,000, a serbowie pod Brdicą—600. Jeżeli się zważy, że wojsk oblegających jest nie więcej niż 50,000—strata blizko 12 proc. (5 600) całej armii podczas jednego, bodaj kilkudniowego szturmu, wyda się przerażająca. Jeszcze bardziej opłakanemi okażą się te straty, gdy się je porówna z osiągniętemi celami: czarnogórcy zdobyli parę pomniejszych fortyfikacyi na Wielkim Bardanioli—nawet nie całe wzgórze, jak początkowo donoszono.

Niespodzianką jest samodzielna ofenzywa turecka, dwóch od początku wojny od głównych sił odciętych i zdawać by się mogło zatraconych korpusów Dżawid-baszy i Kara-Saida-baszy. Pierwszy z nich stał w pobliżu Korycy, na południu od jeziora Ochryda, drugi w Beracie, w samem centrum Albanii. Obecnie Dżawid basza, korpus swój wzmocniwszy posiłkami albańskiemi, skierował się początkowo ku południowi, i na pograniczu Grecyi pod Metsową oddział grecki rozbił. Potem jednak zaniechał dalszej akcyi w tym samym kierunku i rozpoczął marsz na Monaster. W tym samym kierunku wyruszył z Beratu Kara-Said basza. Przypuszczać można, że obaj generałowie tureccy chcą w rejonie Monasteru połączyć swe siły, by wspólnie akcyę na większą skalę rozpocząć. Że ruch zaczepny odciętych korpusów ma poważniejsze znaczenie, świadczy fakt, że po porażce greków pod Metsową grecka kwatera główna z bardziej na południe położonej Floriny została przeniesiona do Monasteru.

Wogóle jednak pewne ożywienie ofenzywy tureckiej zasadniczo postaci rzeczy nie zmienia. Po nieudanem lądowaniu w Szarkioj, szanse odsieczy Adryanopola i zadania ciosu czataldżyjskiej armii związkowej zmalały do zera. Powodzenie jednak, jakie przypadło turkom w dziale pod Skutari i w Albanii, niewątpliwie zaważy przy zawieraniu pokoju pomiędzy obydwoma znużonemi stronami walczącemi. Bo pokój, wobec niesłychanej trudności dla obu stron zadania przeciwnikom ostatecznego ciosu, jest nieunikniony w bardzo niedalekiej przyszłości. Obecny okres wojny nazywa znakomity referent medyolańskiego „Corriere della Sera", p. Luigi Barzini „wojną zmęczoną" — „la guerra stanca". I ma bezwarunkowo racyę.

M.

Sprawy bałkańskie.

Na trackim teatrze wojny.

Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Konstantynopola, iż bombardowanie Adryanopola w zeszły czwartek trwało 20 godzin. Aeroplan bułgarski, kierowany przez rosyjskiego porucznika Nikolasa opuścił się na ziemię poza linię turecką. Nikolas został wzięty do niewoli.

Na linii czataldżyjskiej turcy dokonali w nocy na piątek ataku przy Sürginkö j. Bułgarzy zostali odparci ze znacznemi stratami.

Na zachód od Kadiköj miała miejsce zażarta walka, zakończona odstąpieniem bułgarów.

Podług słów pewnego wyższego oficera, sytuacya w ciągu kilku ostatnich dni wcale się nie zmieniła.

Austryacka Agencya Telegraficzna—twierdzi on — rozpowszechnia wiadomości najzupełniej fałszywe o zdobyciu linii bulairskiej przez bułgarów. Przerwanie akcyi wojennej świadczy właśnie, iż bułgarzy wahają się przed rozpoczęciem ataku na ową linię.

Przy Czataldży bułgarzy dokonali zadziwiającego ataku, który świadczy, iż odwrót bułgarów z pozycyi czataldżyjskich nie odbywa się wcale dobrowolnie, z racyi strategicznych. W nadziei zdobycia utraconych pozycyi, bułgarzy wysłali silny oddział w okolice Kadiköj, na zachód od Czataldży.

Część oddziału udała się w kierunku południowym na wzgórza, na południ.-wschód od Sürginköj.

Rozpoczęła się bitwa. Bułgarzy zmuszeni byli cofnąć się do Kadiköj. Druga część oddziału, złożona z piechoty i artyleryi, zajęła wzgórze na zachód od Elbassany, lecz została wyparta przez turecki oddział ochotniczy.

Widoki pokoju.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" bardzo optymistycznie zapatruje się na rychłe ukończenie wojny bałkańskiej:

„W ciągu ostatnich paru tygodni naprężenie stosunków na Bałkanach znacznie złagodniało.

Zatarg rumuńsko-bułgarski został wprowadzony na dobrą drogę przez przyznanie 6-u wielkim mocarstwom prawa pośrednictwa w kwestyach, które nie mogły być załatwione bezpośrednio pomiędzy Sofią a Bukaresztem. Turcya okazuje skłonność do uznania pośrednictwa mocarstw w sprawie zawarcia pokoju. Państwa bałkańskie również zdradzają tendencye pokojowe.

Wielkie mocarstwa każdej chwili gotowe są służyć interwencyą.

Państwa bałkańskie pragną zakończyć niefortunny nowy okres wojny.

Wobec tego zgoda nastąpi prawdopodobnie zanim dojdzie do wielkiego rozlewu krwi.

W Adryanopolu.

Podług ostatnich wiadomości „Berliner Tageblattu" z Konstantynopola, położenie pod Adryanopolem pomyślne jest dla turków. Życzenie pozostania w mieście, wyrażone przez cudzoziemców, uważane może być, jako świadectwo bynajmniej nie rozpaczliwej sytuacyi Adryanopola. Wielki wezyr dziękował cudzoziemcom za ich decyzyę.

Jako dzielnica neutralna, oznaczona została przez Szukri baszę część Adryanopola, zwana Ajwadczik. W Adryanopolu znajduje się 150 cudzoziemców — 30 niemców, przeważnie robotników kolejowych, 20 austryaków, 40 francuzów i 6 anglików.

Enuncyacya króla Mikołaja.

Król Mikołaj czarnogórski w liście do „Temps" zaznacza, iż Czarnogórze bez Skutari istnieć nie może. „Kwestya Skutari dla Czarnogóry jest kwestyą życia"—pisze monarcha.

„Istnienie naszego państwa zależne jest od posiadania tego miasta oraz przyległego terytoryum.

Europa musi uznać, iż nasze żądania usprawiedliwione są wielkiemi stratami, któreśmy ponieśli".

Z listu królewskiego wnioskować można, iż kwestya granic w zachodniej części Bałkanów daleką jest od rozstrzygnięcia.

Jednakże bohaterowie bałkańscy zaczynają już powoli działać na nerwy.

„Kwestya bałkańska wyczerpie się wkrótce sama przez się z powodu zmęczenia ludzi, którzy ją omawiali bodaj—pisze „Gaulois"— czarnogórcy zapłacą koszta, a Serbia otrzyma wszystko, czego sobie życzyła".

Prywatnie donoszą z Białogrodu, iż w czasie oblężenia Skutari, teść księcia czarnogórskiego—Mirki — generał Konstantynowicz, został ranony.

Generał jest bliskim krewnym króla Aleksandra serbskiego.

Zachodnia reduta.

Ze Śląska Cieszyńskiego nadbiegają ku nam smutne i groźne zarazem wieści, świadczące o niebezpieczeństwie, które zawisło nad tą prastarą dzielnicą piastowską, nad tem przedmurzem ziemi krakowskiej w walce z płynącą od zachodu nawałą germańską.

Idzie tu o „Macierz śląską", która dzięki kryzysowi finansowemu, jaki zwłaszcza Galicya w roku bieżącym przeżywa, znalazła się w pozycyi iście krytycznej. Tegoroczny budżet „Macierzy" wynosi w wydatkach 370 tysięcy koron, podczas gdy dochody nie przekroczą tysięcy trzystu.

Zabraknie więc 70 tysięcy koron, to znaczy, iż owocna, a tak dla całego narodu niezbędna praca „Macierzy" może być w ten sposób sparaliżowana, to znaczy, że w szkolnictwie cieszyńskiem i w całej naszej robocie narodowej na Śląsku powstaną luki i opuszczone, lub słabo bronione placówki, z czego i niemcy i czesi skorzystać nie omieszkają.

„Macierz" pracuje intensywnie i szeroko. Utrzymuje ona obecnie 12 ochronek, 10 szkół ludowych, 1 szkołę wydziałową, gimnazyum realne w Orłowej, 2 szkoły przemysłowe uzupełniające, 2 bursy dla 160 chłopców w Cieszynie i w Orłowej, szkołę uzupełniającą dla dziewcząt. Prócz tego „Macierz" prowadzi szeroką pracę oświatową zapomocą odczytów, kursów, bibliotek, czytelni i t. d.

Czy ma to wszystko w napięciu swem obniżyć się lub zgoła zginąć?...

Przecie zniemczenie ostateczne Śląska to ubicie szerokiego gościńca dla germanizacyi na całą zachodnią Galicyę i przedewszystkiem na Kraków.. Przecie już dzisiaj na pograniczu, w Oświęcimskiem i Żywieckiem niemieckość tak się wzmogła, że poczyna właśnie głowę podnosić. Przecie ten Śląsk, który nigdy się od Polski nie odrywał, a za Piastów został stracony—dzisiaj dobrowolnie, z największemi ofiarami pragnie być naszym murem ochronnym, naszą strażą przednią, redutą czujną w wiecznej walce pogrążoną, na chwałę, na moc całego narodu, z pełnem samozaparciem się pracującą!...

Tylko środków materyalnych ku temu potrzeba, tych środków, których ten lud ubogi w dostatecznej mierze, pomimo najwyższej ofiarności, u siebie zgromadzić nie jest w stanie.

I dla tego, chociaż czasy są ciężkie — pieniądze na ratunek Śląska znaleźć się powinny!..

E. Paszkowski.

„Żydo-Polska".

W ostatnim numerze „Tygodnika Illustrowanego" znajdujemy pod tym tytułem artykuł znakomitego publicysty p. Aleksandra Świętochowskiego, poprzedzony następującym wstępem redakcyi:

„Słowa Świętochowskiego szczere, odważne, mocne, miłością Polski tętniące, zaważą niewątpliwie na szali wag, mierzących dobro ojczyzny naszej, a jasnością i głęboką prawdą wypowiadanych myśli przekonają najszerszy ogół, po czyjej stronie jest sprawiedliwość i rzetelna troska o przyszłość narodu polskiego".

Autor przypomina na wstępie te czasy, kiedy w Królestwie bratano się z żydami zasymilowanymi i niezasymilowanymi, kiedy antysemityzmu śladu nie było (poza „Rolą"), zestawia te czasy z obecnym nastrojem powszechnym niemal w całym kraju i tak odpowiada na pytanie, jakie znaczenie, jaką doniosłość ma obecny ruch antysemicki.

Nie jest to wzburzenie ani miejscowe, ani chwilowe. Przez wszystkie okolice kraju przeleciał ten gwałtowny wicher, przez wszystkie warstwy przepływa ten nurt. Lud wiejski i miejski, rolnicy, przemysłowcy i kupcy, lekarze, prawnicy, literaci, rozmaite stany, stopnie i odmiany stanowisk, wykształceń i zawodów, złączyły się w jednym kierunku pragnień i dążeń do wyzwolenia społeczeństwa z zależności od żydów. Daremnie i bardzo naiwnie usiłują ten rozpęd powstrzymać, zresztą bardzo nieliczni, marzyciele chodzący na głowach, mózgi zaćwiekowane lub rozmiękczone, siewcy zamętu, mieszańcy narodowi, radykali wojujący ciągle protestem, złorzeczeniem, wreszcie spostrzegawcy płytcy, gotowi zawsze najgłębiej wkorzenione zjawiska uznać za naloty powierzchowne. Daremnie—ruch się rozwija i potężnieje.

Dlaczego on objawił się teraz i tak silnie?

Nie ulega wątpliwości, że zachowanie się nacyonalistów żydowskich w wyborach posła z Warszawy było iskrą, która spowodowała wybuch, ale prochu gromadził się oddawna. Przedewszystkiem dostarczyło go ciągłe i groźne wpychanie się żydów rosyjskich do naszego kraju. Wiedzieliśmy o tem, że tak powiem—półświadomie, ale gdy obliczyliśmy dokładnie ten przypływ, jego stosunek ilościowy i jakościowy do ludności miejscowej, ogarnęło nas przerażenie. Wszyscy ci humaniści, którzy nie tylko otwierają żydom drzwi, ale wywalają dla nich ściany naszego domu, deklamowaliby całkiem inaczej, gdyby się znaleźli, jak my w topiącym zalewie i gdyby obcy przybysze odpowiedzieli im na skargi: milczeć, bo to jest przez nas zdobyta ziemia, bo tyle tu Polski, ile Judei. Łatwo liberałom rosyjskim powiedzieć nam filosemickie morały, stojąc w okopach granicy „osiedlenia", łatwo to czynić francuskim, którzy w całem swem państwie liczą tyle żydów, co Łódź; łatwo belgijskim, którzy ich posiadają cztery razy mniej, niż Kalisz, łatwo wszystkim w Europie, bo największe w nich mocarstwa (Anglia, Niemcy, Włochy i t. d.) nie mają tyle żydów, co maleńkie Królestwo Polskie, uszczęśliwione już obecnie przeszło $1\frac{1}{2}$ milionem, czyli 14 proc. ogółu zaludnienia. Czy to nie straszne?

Lecz nietylko ilość żydów odgrywa rolę w tem przeobrażeniu opinii polskiej.

Jeszcze okropniejsza jest jakość. Jeżeli mówimy, że w Niemczech żyje 650,000 lub we Francyi 100,000 żydów, to nie należy tych cyfr brać w znaczeniu naszem, gdzie oni przeważnie stanowią pierwiastek obcy i wrogi, bo tam prawie wszyscy są zasymilowani. Gdybyśmy chcieli wyrazić się naszemi kategoryami myślenia, powinnibyśmy powiedzieć, że w Niemczech, Francyi, Danii, Szwecyi i t. d. wcale żydów niema, są tylko co najwyżej niemcy, francuzi, duńczycy i szwedzi „mojżeszowego wyznania". Natomiast my nie tylko posiadamy największą ich ilość w najgęstszem skupieniu, ale poza drobnym ułamkiem spolszczonych składa się ona z przeżytkowej, odmiennej kulturalnie, wyodrębnionej umysłowo, uczuciowo i obyczajowo masy, z napoczętych w swem przekształcaniu się syonistów, przebywających u nas na popasie w drodze do Palestyny, do której nigdy nie wyruszą, z nacyonalistów, którzy usiłują dokonać nowego rozbioru Polski, wreszcie z socyaldemokratów, znieważających wszystko, co jest jej i co ona miłuje. Jeżeli naród nasz nie chce zginąć i położyć się dobrowolnie pod nóż w szlachtuzie żydowskim, to nie może patrzeć na swe położenie oczami „Rieczi" lub „Berliner Tageblattu". On pragnie istnieć i żyć w swojej historycznej postaci, rozwijać się na swym historycznym gruncie. Gdy zaś uświadamia sobie niebezpieczeństwo i szuka środków obrony przeciwko zagładzie, to „się cofa", schodzi na najniższy poziom cywilizacyi".

Kto tak twierdzi, wchodzi na najwyższy poziom, ale bezczelności. Mogły nas rozedrzeć wielkie drapieżce, ale przecie nie pozwolimy się stoczyć robakom.

Przyszły wypadki 1905 roku i odsłoniły przepaść duchową, jaka dzieli psychologię żydowską od polskiej.

„Dopóki u nas była ilość żydów, przechodząca siły i środki asymilacyjne naszego społeczeństwa, ale nie grożąca mu pompejańskim zasypem, dopóki ci żydzi byli bądź rzetelnymi polakami, bądź ciemnym tłumem azyatów bez pretensyi do panowania—dopóty antysemityzm nie wszczepił się w krew ogółu; ale gdy ci żydzi urośli do olbrzymiej masy, gdy zaczęli upominać się o spółrzędność z nami praw do ziemi polskiej, gdy ogłosili się osobnym narodem, gdy zażądali „bezwzględnego równouprawnienia" nawet dla swych sztucznych skupień w miastach i nawet dla swego najświeższego napływu; gdy spróbowali narzucić nam swoją wyzutą z wszelkich uczuć patryotycznych ideologię,—społeczeństwo targnęło się gwałtownym odruchem obrony.

Przyznając całą wagę interesom ekonomicznym, które znalazły się na pierwszym jej planie, sądzę, że daleko mocniej od nich wpłynęły na ten odruch pobudki moralnej, zaczepno bojowa postawa semityzmu. Patrząc ciągle na nasze przygnębienie i bezwład, zlekceważył on naszą siłę i zdolność obronną. Dopomogły mu do tego złudzenia dobrowolne i najęte płaczki, dobrowolni i najęci mściciele jego mniemanej krzywdy.

Przesadzili oni w swych apologiach i protestach poza najdalsze granice błaźnierstwa i potwarzy. W ich szlachetności namaszczonych paszkwilach ani słowa najlżejszej nagany dla żydów, a same złorzeczenia dla polaków; w tamtej stronie stado niewinnych baranków, po tej—stado wściekłych wilków. Przedstawiono nas, jako ciemiężycieli i barbarzyńców, gwałcących prawa narodu „żydowskiego", co więcej uchylających się od obowiązku pielęgnowania „kultury żydowskiej". Nad wielkim kolektorem, do którego Rosya skanalizowała i spławiła żydów, kazano nam wystawić ołtarz przymierza.

Natchnione niewiasty skarżyły się w elegiach, że na bagnie murawą porosłych mogiłach naszych bohaterów nie pozwalamy się paść głodnym kozom żydowskim. A ponieważ liberalna „prasa europejska" ma wielu redaktorów, a zwłaszcza korespondentów żydów, mogących łatwo urządzić dla swych interesów i sympatyi donośny rezonans, więc okrzyczano nas po szerokim świecie, jako apostołów „reakcyi" i bojowników „dzikości", którym dla okiełznania należy przysłać... Murawiewa".

Długo i z bezgraniczną cierpliwością nawykłego do długich cierpień narodu znosiło Królestwo tę kampanię.

Lecz przebrała się miara cierpliwości. „Pod wpływem tego morowego tchnienia najrozmaitsze żywioły i stronnictwa patryotyczne zbiły się w jedną gromadę, stanął na wspólnem stanowisku prawie cały naród polski, tak złączony, jak go dawno nie widziano. A naprzeciw niego stanął również spojony naród izraelski, do którego wyraźnie przesunęła się większość żydów spolszczonych w takiej z innymi solidarności, w jakiej również dawno ich nie widziano. Jaki będzie wynik tej wojny? Nie wątpimy, że koszty jej zapłacą ci, którzy ją wywołali".

Nie znaczy to, żebyśmy zamykali oczy na sytuacyę, w jakiej znaleźli się żydzi.

„Można szczerze współczuć ich tułaczej poniewierce, ich bólom, zadanym przez nienawiść, ich pragnieniu życia, ale niepodobna dla tej litości popełnić samobójstwa. My naszymi czynami i słowami wkładamy na siebie odpowiedzialność nie tylko za swój los osobisty, ale za los narodu. Ten zaś naród tysiącoleciem swej historyi, całą swoją teraźniejszością, całem marzeniem o przyszłości śród najrozpaczliwszych cierpień i wątpień woła: że chce być Polską, niczem innem, a więc i nie Żydo-Polaką".

Listy z nad Wilii.

Na dorocznem ogólnem zebraniu członków „Lutni" wileńskiej zdawano sprawozdanie z jej działalności w roku minionym. Praca, mimo ciężkie warunki, była usilna i owocna. Z racyi jubileuszów tegorocznych „Lutnia" wystawiła „Irydyona" i „Radziwiłła panie kochanku". Wszelako w „Lutni" pierwsze dziś miejsce zajmują przedstawienia teatralne, które się stają jakby drugą sceną polską, o niższym poziomie artystycznym, która psuje smak publiczności i robi konkurencyę teatrowi polskiemu.

Piękny gmach teatru już jest pod dachem, ale obliczony na mniejszą ilość miejsc, niż w cyrku, będzie droższy a przytem brak mu rekwi-

zytów i dekoracyi. „Two popierania sztuk polskiej“ krząta się około zdobywania niezbędnych środków.

Gazeta litewska „Lietuvos Żinios“ donosi, że dyrektor gimnazyum żeńskiego w Wilnie kazał uczenicom litwinkom uczyć się religii po rosyjsku. Dziewczynki poskarżyły się rodzicom, którzy zażądali wykładów w języku ojczystym. Dyrektor stanowczo odmówił, powołując się na rozkaz władzy wyższej.

Białoruska „Nasza Niwa“ w artykule „Zrzucili skórę“, oskarża rząd rosyjski o zbytnią przychylność dla polaków i dowodzi, że rząd wprowadził naukę religii dla dzieci białoruskich po rosyjsku na to, aby białorusini „zamiast domagać się rodzinnego języka białoruskiego, zapisywali się jako polacy“. Artykuł kończy się takiem wezwaniem: „My nie jesteśmy ani rosyanami, ani polakami, tylko białorusinami i domagać się mamy rodzinnego białoruskiego języka w nauce i w kościele“.

W wileńskiej szkole realnej stopniowo coraz bardziej utrudniano naukę języka polskiego. Po Nowym Roku dyrektor Orłow ogłosił, że kto nie opłacił należności za naukę języka polskiego, nie może na wykłady uczęszczać. Kwestyonował narodowość polską uczniów, nie noszących polskich nazwisk, uważając ich, wbrew orzeczeniom rodziców, za litwinów lub „białorusinów“, wreszcie 1 lutego zamknął opłatę wpisu za lekcye polskie, mimo, że zwykły termin jest 1 marca. Tym sposobem zredukował do minimum liczbę uczących się języka polskiego.

Litewska gazeta „Viltis“ żąda od rzemieślników, kupców, lekarzy i adwokatów znajomości języka litewskiego, wywieszania szyldów i napisów litewskich. Autor oburza się, że nawet w Maryampolu, najbardziej litewskim mieście, widział napis lekarza polaka jedynie w języku urzędowym i polskim, a większość sklepów żydowskich niema szyldów litewskich, takie okropności dzieją się w Kownie, autor więc nawołuje do „litwinizacyi miast“.

Ks. Propulanis, współpracownik „Litwy“, ma podobno otrzymać z ramienia departamentu wyznań obcych posadę rektora kościoła św. Stanisława Kostki w Rzymie, który stanowi własność rządu rosyjskiego.

Pisma litewskie bardzo są zaniepokojone wzrostem emigracyi do Ameryki. „Lietuvos Ukininkas“ twierdzi, że jeżeli wychodźtwo pójdzie dalej w takiem tempie, to za lat 10—20 z Litwy wyemigruje zupełnie ludność litewska.

Z Mińska donoszą, że policya w dalszym ciągu gorliwie pracuje nad usuwaniem napisów polskich. Od właścicieli cukierni i jadłodajni polskich pobrano deklaracye tej treści: „Zobowiązuję się usunąć wszelkie napisy, szyldy, etykiety, druki i t. d. w języku polskim i na przyszłość nie używać takowych pod karą 300 rb.“

Rozpoczęła swoją działalność „Wileńska kasa rzemieślnicza“. Nowa ta kooperatywa dostarczać ma taniego kredytu licznej u nas rzeszy drobnych przedsiębiorców, właścicieli małych warsztatów i pracowni. Kasa daje pożyczki od 10 do 100 rb., podwyższając je do 300 rb., tylko pod zastaw już gotowych wyrobów.

Miejska komisya archeologiczna zdecydowała się nareszcie na przystąpienie do robót restauracyjnych na Górze Zamkowej. Ostateczna narada odbyła się przy udziale przybyłego z Warszawy architekta p. Szyllera. Na rok bieżący wyasygnowano 3,760 rb. na odbudowanie cokółu i pierwszego piętra baszty. Robotami kierować będzie architekt p. Seweryn Homwald, który zgromadził odpowiedni materyał, złożony z dokumentów historycznych, planów, szkiców i zdjęć fotograficznych; jest więc pewność, że restauracya tej starej budowy będzie przeprowadzona z zachowaniem jej charakteru.

Wychodzący w Wilnie w języku polskim organ litewski „Litwa“ w artykule p. t. „Ostrożnie“ grozi, że zadenuncyuje ochronkę polską „w pewnem mieście gub. kowieńskiej, jeżeli panie kierowniczki nie zaprzestaną swej polonizacyjnej propagandy w ochronkach. „Litwa“ grozi ogłoszeniem nazwisk tych pań z wykazaniem posad, jakie zajmują ich mężowie.

W Mińsku powstaje nowy bank pod nazwą „Północno-Wschodni bank handlowy“. Ustawę posłano do zatwierdzenia. Kapitał zakładowy—milion; założyciele—polacy z ks. Radziwiłłem na czele.

E. W.

Zmarli.

Tadeusz Sulima-Popiel.

Zmarły przed paru dniami w Krakowie znany i ceniony malarz ś. p. Tadeusz Popiel kształcił się pod kierunkiem Jana Matejki i był epigonem wielkiej matejkowskiej ery. Najpoważniejszem jego dziełem z lat młodych był obraz p. t. „Upadek Jerozolimy“. Poczem powstaje cały szereg kompozycyi z historyi polskiej i z życia ghetta żydowskiego. W ostatnich latach pracował Popiel jako malarz religijny. Brał także udział w malowaniu Panoramy racławickiej i dyoramy bitwy pod Grunwaldem. Przeżył lat 51.

Narada gubernatorów.

W toku dalszych obrad narady gubernatorów w Petersburgu (o pierwszem jej posiedzeniu pisaliśmy onegdaj) powrócono raz jeszcze do kwestyi stworzenia stanowiska pomocnika gubernatora, zarządzającego policyą. Wyjaśniło się, że nietylko cała prawie narada z wiceministrem Dżunkowskim, który kieruje obradami, na czele, jest przeciwna stworzeniu takiego urzędu i obsadzaniu go wyłącznie oficerami żandarmeryi.

Tej samej opinii trzyma się Kokowcew, który mówił podobno dawniej jeszcze, podczas rozważania projektu Makarowa, że projekt ma na celu zjednoczenie policyi, a tymczasem urząd takiego pomocnika gubernatora, stwarzając przywileje dla żandarmeryi, wprowadziłby raczej jeszcze większy rozdźwięk w organizacyi policyi.

Omawiając szczegóły organizacyi policyi nie wprowadziła narada zmian do obecnej organizacyi policyi miejskiej i wiejskiej. Przemianowano tylko sprawników na naczelników powiatowych i ustalono zasadę podziału powiatów na „stany“ (komissarz stanowy) w ten sposób, że każdy „stan“ posiadać ma od 35 do 45 tysięcy ludności; w miastach zaś ustalono normy liczebności stójkowych—po jednym na 400—500 mieszkańców. Co się tyczy policyi żandarmskiej, to ma ona nadal podlegać władzy gubernatora, zachowując jednakże odrębną organizacyę wojskową. W celu przygotowywania agentów żandarmeryi do ogólnej służby policyjnej mają być zorganizowane specyalne kursy i szkoły policyjne.

Na utrzymanie policyi łoży skarb; część tylko wydatków na policyę w miastach opłacają miasta, przyczem zapomoga ta nie powinna przekraczać 15 proc. preliminowanych ogólnych wydatków miejskich. Narada postanowiła przytem podwyższyć pensye agentom policyi i wymagać od wyższych agentów określonego cenzusu przy wstępowaniu na służbę (nie niżej 4 klas średniego zakładu naukowego), a od wszystkich—złożenia odpowiedniego egzaminu.

Omówiwszy szczegółowo organizacyę policyi, uchwalono w zasadzie wprowadzić na wzór niemiecki instytucyę rozkazów dziennych, wydawanych przez policyę, a normujących kary za różnego rodzaju drobniejsze przestępstwa.

Apelować na podobnego rodzaju rozkazy policyjne można do sądu.

Z kolei narada przystąpiła do rozważenia „ustawy policyjnej“, a właściwie przepisów postępowania policyi, które dotychczas nie są uporządkowane. Według projektu w nadzwyczajnych okolicznościach np. w razie klęsk oraz w razie wzmożenia się zbrodniczości w danej miejscowości i braku dostatecznej ilości policyi dla ochrony porządku i bezpieczeństwa władze cywilne mogą wezwać wojska na pomoc policyi. Narada ustaliła wypadki w jakich poszczególne oddziały policyjne mogą użyć broni. Określenie czasu w jakim policya powinna uciec się do broni zależy od urzędnika wydającego rozporządzenia na miejscu rozruchów, który wydaje rozkaz użycia broni dopiero po wyczerpaniu wszystkich zależnych od niego środków w celu uspokojenia burzących się. W nadzwyczajnych wypadkach broń może być użyta i bez uprzedniego ostrzeżenia.

Narada wypowiedziała się przytem za wzmożeniem represyi policyjnych.

Echa kuluarowe.

— Kadeci wnoszą w tych dniach do Dumy Państwowej projekt rozszerzenia praw budżetowych Dumy. Jak wiadomo, podobny projekt wnosili już kadeci do trzeciej Dumy, która też z pewnemi zmianami — projekt uchwaliła. Przeciwko projektowi wypowiedziała się jednakże Rada Państwa i nie ujrzał on światła dziennego. Nowy projekt jest identyczny z wniesionym przez kadetów poprzednio.

— Odbyły się we frakcyi postępowców wybory prezydyum. Na prezesa frakcyi obrano ponownie posła Jefremowa.

— Podczas wyborów drugiego wiceprezesa frakcyi październikowców nie mogły dojść do porozumienia oba skrzydła frakcyi, prawicowe i lewicowe, przyczem uwydatnił się dość wyraźnie rozłam pomiędzy temi skrzydłami. Prawicowcy obstają przy swoim kandydacie; lewicowcy zaś twierdzą, że zbyt jednostajne, prawicowo usposobione prezydyum będzie zawsze miało tendencyę do wspólnej polityki z nacyonalistami. Na tle tego zatargu powstała nawet kwestya, czy wogóle możliwe jest nadal współżycie partyjne obu skrzydeł frakcyi.

— Prezydent Dumy, jak wiadomo, zwrócił się w tych dniach do ministerstwa spraw wewnętrznych, żądając ponownie oryginałów dokumentów procedury wyborczej, powołując się przytem na list M. Rodzianki do Makłakowa. Ministerstwo dało odmowną odpowiedź, powołując się ze swej strony na list poprzedniego ministra spr. wewn. A. Makarowa do prezydyum Dumy.

— Minister spraw wewnętrznych Makłakow donosi w liście do Rodzianki, że ministerstwo spr. wewn. odmawia opracowania projektu o powszechnem prawie wyborczem, wniesionego przez kadetów, ponieważ stoi on w zasadniczej sprzeczności z podstawami obowiązującego prawa ordynacyi wyborczej.

Kontrakty.

Już prawie dwa tygodnie mija jak urzędowo rozpoczęły się w Kijowie t. zw. kontrakty. Lecz w rzeczywistości i dzisiaj jeszcze ruchu handlowego—ożywienia zwykłego biegu interesów nie widać. Klimatyczne warunki końca ubiegłego roku zmieniły zupełnie przebieg kampanii rolniczej i cukrowniczej tych dwóch miarodajnych czynników, tego nervus rerum Kijowa. Na wsi—w polu widzimy teraz jeszcze tysiące kopców z burakami rozrzuconych po polach, widzimy setki i tysiące furmanek zwożących buraki do cukrowni—obraz zwykły w październiku—listopadzie, lecz nie w lutym. Na widnokręgu Ukrainy wszędzie dymią kominy cukrowni, jednym słowem tam jeszcze wre praca, której wyniki mają podsumować i zrealizować kijowskie kontrakty. Dlatego też właściwych kontraktów jeszcze niema; dzisiaj widzimy tych, którzy szukają pracy—chleba. Widzimy takich, którzy zachęceni dobrymi wynikami gospodarczymi lat przeszłych, śmiało lecz bez dostatecznych zasobów pieniężnych pobrali w przeszłym roku dzierżawy, płacąc wysokie ceny, a wobec niesprzyjających warunków stracili—co mieli—wciągając i innych; dzisiaj i ci pomnożyli kadry szukających zarobkowej pracy.

Ogólny też nastrój panujący w Kijowie wśród nielicznych jeszcze przyjezdnych jest przygnębiony. Nie dowodzi to jednak, że cały kraj poniósł straty niepowetowane. Pewna ilość gospodarstw, którym się udało chociaż z wysiłkiem wczas zebrać zboże, nawet z zyskiem jeszcze rok kończą. Inne zaś, posiadające duże plantacye buraków, zaledwie teraz będą mogły ocenić wynik urodzaju, bo pomimo olbrzymich strat w kopcach wynoszących nieraz 20—25% wykopanych buraków, przy dobrym ogólnym urodzaju tychże ilość zdana cukrowniom nie jest zbyt mała, a często nawet odpowiada średniemu urodzajowi. Tylko niebywała drożyzna wykopania i dostawy tych buraków pochłonęła cały zysk, jaki mógłby pozostać plantatorom.

Cukrownie zaś, obecnie jeszcze pracujące, przerabiają buraki nadzwyczaj niskiej wartości, zamiast zwykłych w ostatnich latach buraków o zawartości cukru 17—18 proc. przerabiają buraki przeważnie o zawartości około 13 proc. cukru a nie brak między nimi i 10 procentowych. W normalnych latach takich buraków cukrownie nie przyjmowały, lecz obecnie, kiedy więcej od nich tracą rolnicy, muszą one bodaj dla utrzymania sobie na przyszłość stałych plantatorów, przyjmować takie buraki jakie ocalały chociaż zewnętrznie tylko. Mówić dzisiaj o wynikach finansowych, jakie cukrownie z bieżącej osiągną kampanii, jest niemożliwe. Rezultaty będą tak różne, jak nigdy może dotąd. Są cukrownie, szczególniej na lewym brzegu Dniepru, które wręcz świetne zyski wykażą, inne zaś zapewne zakończą rachunki bez strat, a tylko pewna ilość takich, które dużo buraków na własny rachunek plantowały, więc przeważnie znaczne straty ponoszą. Na wyniki finansowe większości cukrowni w roku bieżącym oddziała jeszcze wynik z właściwą fabrykacyą nic wspólnego nie mający, a mianowicie sprzedaż cukru pozostałego w fabryce z przeszłej kampanii i do obecnej przez zarząd akcyzy jako tak zwany „wolny zapas“ zaliczonego. Cukier ten przeznaczony właściwie na wywóz sprzedany będzie w kraju, a więc po znacznie wyższej od wywozowej ceny, to też z tego źródła dużo cukrowni, które sporo ilości cukru przechowały, teraz poniesione straty z nawiązkiem pokryją. O wszystkiem tem dzisiaj wobec jeszcze nieskończonych kampanii, wobec niezwiezionych buraków, wobec możliwości że lada chwila jeszcze miliony berkowców burasków ostatecznie zgniją przesądzać nie można. A ta niepewność jutra wynika nie tylko ze względu na stan ekonomiczny, ale i ciągłe oczekiwanie kataklizmów politycznych i stąd powstała wstrzemięźliwość i niewiara do wszelkich przedsiębiorstw sfer finansowych, cofanie i zmniejszenie kredytów przez banki wpływa na ogólne panujące obecnie przygnębienie w wszelkiego rodzaju interesach. Za dostawy przeszłoroczne tutejszym kupcom dotąd prawie nikt jeszcze nie płaci, a kupcy wobec terminowych zobowiązań w przykrej są pozycyi, lecz większych bankructw bodaj nie należy się spodziewać.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Posiedzenie z dn. 12 b. m.).

We wtorek pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. Djakowa rozpoczęła się lutowa sesya rady miejskiej. Po zatwierdzeniu protokółu poprzedniego posiedzenia przystąpiono do rozważania spraw znajdujących się na porządku dziennym. Na sali sporo radnych, pomiędzy nimi znajduje się p. Piotr Sobolew nowy radny z cyrkułu łybedzkiego. Galerya przepełniona publicznością, przeważnie urzędnikami i urzędniczkami zarządu miejskiego, oczekujących na decyzyę rady miejskiej w sprawie zmniejszenia liczby lat służby z 25 na 20 jako podstawy do otrzymania całkowitej emerytury. Powyższy wniosek złożyło grono radnych w celu uczczenia 300-ej rocznicy panowania Dynastyi Romanowów.

Rozpoczęto posiedzenie od spraw związanych z uczczeniem przez miasto jubileuszu Dynastyi Romanowów.

Radny A. Kobec składa referat, na zasadzie którego zarząd miejski proponuje radzie miejskiej skasować zaległości podatkowe do roku 1908 na sumę 190,440 rb. 45 kop. Po dosyć ożywionej dyskusyi rada miejska na wniosek radnego A. Szefteła uchwala skasować następujące podatki:

Podatek od koni, psów, powozów i t. p. 2,935 rb. 15 kop.; czynszowy za dzierżawę ziemi miejskiej 19,899 rb. 87 kop.; za dzierżawę miejskich lokali i miejsc na rynkach 16,463 rb. 4 kop.; państwowy, ziemski i 2% miejski od właścicieli domów 4,087 rb. 50 kop.; szacunkowy 1,962 rb. 82 kop.; zaległości obywateli od kapitału zapomogowo-pożyczkowego 4,194 rb. 96 kop.; od kapitału b. komisyi powszechnej 13,098 rb. 89 kop.; od byłych pracowników zarządu miejskiego niewpłacone pożyczki 1,270 rb. 75 k. Razem na sumę 64,212 rb. 98 kop.

Projekt zaś zniesienia podatku z portu i za dzierżawę miejsc na brzegu Dniepru w sumie 30,850 rb. 35 kop. i zaległości za przeprowadzenie kanalizacyi w sumie 95,377 rb. 12 kop. rada miejska odrzuca. Wreszcie jednogłośnie postanawia zamknąć 21 b. m. w ciągu całego dnia wszystkie sklepy nie wyłączając jarmarku kontraktowego. Jako kompensatę właścicielom sklepów na jarmarku rada miejska postanawia przedłużyć jarmark na jeden dzień, t. j. do dnia 12 marca r. b.

P. gubernator zwrócił się do prezydenta miasta z propozycyą określenia miejscowości, gdzie nie należy otwierać piwiarni.

Wniosek powyższy wyłonił się na skutek prośby właścicieli domów przy niektórych ulicach o zamknięcie piwiarni, które w ostatnich czasach są jaskiniami rozmaitych rzezimieszków. D-r Burczak proponuje zrewidować przepisy o otwieraniu piwiarni i ściśle stosować się do nich. Rada miejska wniosek powyższy uchwala.

Następnie p. H. Djakow odczytuje program zjazdu działaczy miejskich, który ma się odbyć w Kijowie od 10 — 20 września r. b. Rada miejska program uchwala.

O godz. 10 i pół posiedzenie zamknięto do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Faustyna.
Jutro 16 (1) Julianny.

Wschód słońca o godz. 6 m. 49
Zachód słońca o godz. 5 m. 37
Długość dnia godz. 10 m. 48

Kalendarzyk Historyczny.

28 lutego n. st.

Roku 1812. Umiera Hugo Kołłątaj, wielki mąż stanu, jeden z twórców Konstytucyi 3 maja.

— **Reduta.** Dziś w salach klubu Kupieckiego odbędzie się urządzona staraniem Koła Kobiet „Reduta“.

Zamieszczone na karnetach balowych tańce: dwa kontredanse („Z bajki o serwantce chrzestnego ojca“ i „Z opowieści o Raciborskim Zameczysku“), mazur („Z baśni o dyable Borucie“) i kotylion („Z opowieści z 1,001 nocy“)—będą poprzedzone solowymi występami kilku w odpowiednie stylowe stroje przybranych par. W malowniczo przyozdobionej sali głównej będzie się mieścił szereg lóż, udekorowanych w odmiennych stylach.

Początek zabawy o g. 10-ej, tańce potrwają do g. 3-ej.

W numerze onegdajszym ogłosiliśmy listę pań, tworzących komitet, dziś podajemy listę pp. Gospodyń i Gospodarzy zabawy honorowych.

Panie: Bądarzewska, W. Chojecka, J. Dobrowolska, M. Dobrowolska, Z. Faszczowa, K. Jaroszyńska, H. Pogorska, A. Przesmycka, M. Przeździecka, hr. Z. Sobańska, A. Urbańska i W. Żromska.

Panowie: K. Bądarzewski, D. Chojecki, A. Czerwiński, A. Dobrowolski, St. Idźkowski, K. Komarnicki, T. Michałowski, W. Ołtarzewski, P. Potocki, A. Przesmycki, St. hr. Tyszkiewicz, A. Urbański, A. Zadora i St. Żeromski.

— **Teatr Polski.** Z powodu choroby znakomitej artystki p. Wandy Siemaszkowej zapowiedziane na wczoraj przedstawienie sztuki Kisielewskiego p. t. „W sieci“ zostało odwołane.

Z tejże przyczyny dyrekcya odwołała i dzisiejsze wystawienie „Zaczarowanego Koła“.

W niedzielę odbędzie się ostatnie przedstawienie w sezonie bieżącym w sali klubowej „Ogniwo“, odegrana będzie świetna, arcywesoła anegdota sceniczna J. I. Kraszewskiego, p. t. „Radziwiłł Panie Kochanku“, która na pierwszem przedstawieniu doznała wielkiego powodzenia.

Zapowiedziane przedstawienie „Ułanów“ odłożone jest do następnej niedzieli.

We wtorek w sali Klubu Szlacheckiego (Kreszczatyk 29) odbędzie się pierwszy występ gościnny znakomitego artysty Warsz. Teatrów Rządow.“, ulubieńca publiczności kijowskiej p. Antoniego Fertnera.

Świetny artysta ukaże się w najnowszej farsie z repertuaru Warsz. Teatr. Rządow. Tristana Bernarda, p. t. „Kawiarenka“.

Farsa ta obiegła wszystkie sceny europejskie, doznając wszędzie wielkiego powodzenia. P. Fertner, grający rolę główną, zalicza tę rolę do jednej z lepszych swego bogatego repertuaru.

Dalsze występy znakomitego artysty odbędą się dzień po dniu do soboty włącznie w następujących sztukach: „Tajemniczy Dżems“, „Dobrze skrojony frak“, „Papa“ i „Złoty wiek rycerstwa“.

— **Otwarcie Kiermaszu.** Wczoraj o godz. 5 po południu w salach Klubu Szlacheckiego został otwarty tradycyjny Kiermasz Towarzystwa Dobroczynności.

Już od pierwszego wejrzenia można stwierdzić, iż Kiermasz tegoroczny, dzięki wysiłkom i energii organizatorów, świetnością swą przewyższa podobne zabawy z lat ubiegłych. To też o kasowe powodzenie zabawy można być spokojnym.

— **Piknik.** Tradycyjny bal „Piknik“ na rzecz Towarzystwa niesienia pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego, mający się odbyć w sali Klubu kupieckiego w niedzielę 17-go b. m. — zapowiada się doskonale.

Kotylion tegoroczny niemniej wspaniały, niż lat ubiegłych przygotowany został podług zupełnie nowego w Kijowie pomysłu. Utensylia do niego tym razem sprowadzone zostały z Krakowa. Prócz tego goście, jak zawsze, zasypani będą żywymi kwiatami.

Początek balu wyznaczony jest na godzinę 10-tą wieczór.

— **Ze Związku równouprawnienia kobiet polskich.** Związek równouprawnienia kobiet polskich urządza dzisiaj dn. 15 lutego, zebranie towarzyskie, na którem p. Stefania Bykowa wygłosi odczyt na temat „O czem się nie mówi“ Gabr. Zapolskiej. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku równ. kob. polsk. (Proreznaja 21 m. 1). Początek o godz. 8 i pół w. Zarząd Związku uprzejmie zaprasza członków i gości.

— **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj o g. 1-ej w nocy na linii humańskiej kolei Połudn.-Zachodniej nastąpiła katastrofa kolejowa, skutkiem której odniosło rany kilkanaście osób z liczby pasażerów oraz obsługi kolejowej. Idący z Kijowa pociąg osobowy Nr. 7 wskutek źle nastawionej zwrotnicy, najechał całym pędem w pobliżu rozjazdu Andrusowo na pociąg towarowy Nr. 604. Rozległ się ogłuszający trzask. Wagony wskutek wielkiego rozpędu wykoleiły się i zbiły się w kupę.

Trzask był tak silny, że usłyszano go na stacyi skąd w pośpiechu nadbiegli na miejsce katastrofy wszyscy niemal funkcyonaryusze i oczekujący na stacyi pasażerowie.

Niezwłocznie wysłano telegramy do najbliższych stacyi prosząc o przysłanie pociągu pomocniczego z robotnikami i personelem lekarskim, jednocześnie rozpoczęto akcyę ratunkową. Wkrótce z Koziatyna przybył pierwszy pociąg pomocniczy z materyałami opatrunkowymi, lekarzem, felczerami i partyą robotników.

Zabrano się razem do pracy rozrzucając szczątki zdruzgotanych wagonów z pod których rozlegały się jęki i krzyki ofiar. Pierwszego wyciągnięto z pod gruzów pomocnika maszynisty pociągu towarowego I. Martynowa, który w chwili katastrofy znajdował się na lokomotywie. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym odesłano do szpitala kolejowego w Koziatynie.

Następnie wyciągnięto po kolei i opatrzono następujące osoby z liczby pasażerów: B. Łoginowskiego, M. Paszczewską, M. Preślaro, B. Gitis, B. Pelfinda, maszynistę A. Stepanowa, głównego konduktora N. Sidiukina, konduktora bagażowego I. Smolewskiego, smarownika F. Tydina, maszynistę I. Wojciеszewskie

---

12)

ZYGMUNT KAWECKI.

Komedya Ziemi.

VI-a wizya.

Wielki płócienny namiot o wejściu w głębi i z prawej kilku leżących ludzi — kobiety i dzieci—obdzielają się żywnością

Ktoś silnie zakaszlał w namiocie. Kilka głów zwraca się w tę stronę.

Człowiek podobny do upiora, o błyszczących oczach, chudy, źle odziany, obrosły, wstaje, wlokąc za sobą strzępy okrywającej go kołdry. Dziecko, obok którego przechodzi, tuli się z krzykiem do karmiącej je matki.

Człowiek. Duszno. W gardle sucho.

Kobieta. Masz (*daje mu pomarańczę*).

Człowiek (*zjada ją chciwie*).

Lekarz (*opatrujący któregoś z leżących podnosi się z klęczek, mówi do człowieka*). Nie wychodź teraz. Z rana, kiedy słońce zaświeci — bądź na powietrzu i siedź jaknajdłużej.

Człowiek. Ziemia ukradła mi wszystkich—niech i mnie weźmie najprędzej.

Lekarz. Straciłeś rodzinę?

Człowiek (*dobywa fotografie, zawinięte w papiery*) Gdyby komu pokazano obraz tego, czego właściwie niema—powiedziałby: — sztuka czarnoksiężnika. Kiedy dawniej oglądając fotografie pytałem: kto to taki—a odpowiedziano mi—„ten a ten—już nie żyje“, odczuwałem dreszcz tajemny i strach. Jakto? Wszakże, kiedy ludzie umierają, powinny umrzeć wszystkie ich obrazy. Fotografia człowieka, którego już niema, czyż to nie straszne?—kształt wypruty z życia—oczy, które z papieru patrzą, są oczami widma, które przeszło obok nas — gdzie pozostały jego spojrzenia?

Lekarz. W przyrodzie nic nie ginie.

Człowiek. A w świecie dusz?

Lekarz. Ano—będziemy widzieć.

Człowiek. Tak, jak widzę oczy obrazu — Szczur (*pokazuje fotografie*) Żona,—a tu synek,—a tu dwaj bracia i stara matka — dla ciebie to mary,—a ja czuję jeszcze życie ich spojrzeń, albowiem weszły kiedyś we mnie — i z moich oczu biegną ożywić ułudne formy na papierze. A teraz pomyśl:—fotografia miasta, które przestało istnieć — czem będzie ona dla kogoś, co go nigdy nie widział.—Albo obraz świata—czem będzie on dla kogoś, co na nim nie był nigdy; otóż widzisz—w te wszystkie pogasłe formy bytu, aby one ożyły i powstały musi kiedyś popatrzeć ktoś, który je znał wszystkie i z którego one wyszły—i do którego one tym sposobem wrócą, jak do swego źródła i ojczyzny. To Bóg. Jeśli jest—będziemy—jeśli nie jest, nie jesteśmy—i teraz, choć mnie słyszysz i dotykasz.

Lekarz. Daj mi puls.

Człowiek. Narysuj mi na papierze moją gorączkę.. chachacha...

Lekarz. Można—graficznie.

Człowiek. Narysuj nieszczęście...

Lekarz (*dobywając lustra z torebki— i trzymając je przed nim*). Spojrzyj!..

Człowiek (*spojrzał—odwrócił się, czy niema nikogo za nim*). Niema nikogo za mną? (*spojrzał drugi raz*) Aa..! aa! (*przerażony*) Nie pozwól nikomu w nie spojrzeć...

Lekarz. Zwierciadło nie zatrzymuje obrazów.

Człowiek. Pomyśl, pomyśl—jaką okropnością są zwierciadła w mieszkaniach — każdy człowiek może się przejrzeć—w każdej chwili i godzinie wieku, czy nieszczęścia—ono każdą z twych twarzy odbije i zapomni—smalgamat chłonie wszystko, a sam świeci zimny, błyszczący i pusty, skoro nikt w lustro nie patrzy. Słuchaj—jeżeli zatem nic przed zwierciadłem nie staje—to w zwierciadle jest to „nic“. (*Tajemniczo*)—Słuchaj — wiesz—w tej chwili czynię odkrycie—Bóg jest zwierciadłem!...

Lekarz (*dotykając głowy człowieka*). Dam ci kompres na głowę.

Człowiek. Nie.—(*Tajemniczo*). Połóż go na Zwierciadło! (*kaszle, owija się w kołdrę i przysiada skurczony w kącie namiotu*).

Robotnik (*podnosząc się z ziemi*). Mówią, że miasto całe zaleją naftą i podpalą. Trupy okropnie śmierdzą.

Lekarz. Jest obawa zarazy,—a powtóre trzeba będzie wedle nowych planów, na nowem miejscu stawiać domy o innej konstrukcyi.

Robotnik. A co zrobią z nami? Jest nas i innych kilkanaście tysięcy—może i więcej—my nigdzie stąd nie pójdziemy!

Lekarz. Poszukacie innej gościny.

Robotnik. Nie—panie—nikt z nas nie ruszy się stąd. My tu zawsze swoi—choć na gruzach—i tu—my u siebie. Choć wiele ludzi ta ziemia wypędziła od siebie, to my tu zawsze nie przybłędy — i nikt nas nie wyżenie precz. My tu przyczepimy się zębami—my tu przyrośniemy jak drzewa—i chyba jakieś nowe nieszczęście wyrzuci nas razem z ziemią gdzieindziej. Ale czy dadzą nam chleba, czy świat się zlituje nad nami. Gazety piszą, że wszyscy ludzie na całym świecie dają dla nas pieniądze—przecież ich nikt nie ukradnie i jedzenia dla nas wszystkich zakupią zanim tu się zacznie na nowo.

Lekarz. Jedzenia starczy dla was wszystkich—tylko, że każą wam przyjść po nie gdzieindziej—a miasto opuścić.

Robotnik (*spokojnie*). To my tu zdechniemy. Ale nie, panie! Ludzie dla ludzi muszą mieć litość.

Lekarz. Pewnie, biedny człowieku.

Robotnik. U nas, panie, znajdzie się takich więcej, jak ty—litościwych.

Słychać głosy i gwary przed namiotem.

(D. c. n.)

go. Wszystkie wymienione osoby zostały ciężko ranne.

Lżejsze rany, wstrząśnienia i potłuczenia odniosło kilku pasażerów.

Po opatrzeniu rannych zbadano miejsce katastrofy. Okazało się iż obydwie lokomotywy oraz kilka wagonów osobowych i towarowych zostały mocno uszkodzone, przyczem uległ rozbiciu wagon towarowy. Całą noc pracowano nad oczyszczeniem toru celem przywrócenia normalnej komunikacyi.

— **Na Dnieprze.** Pod wpływem ciepłej pogody lód na Dnieprze w dalszym ciągu topnieje i pęka. W pobliżu mostu lud popękał i zamienił się w krę, którą prąd rzeki znosi w dół tworząc zatory.

Przeciwko miasta połyskuje w słońcu dość szeroki pas wody, który utworzył się wskutek oderwania się pola lodowego.

— **Nowy dworzec kolejowy w Kijowie.** W Petersburgu odbyła się narada komisyi technicznej, która ponownie rozpatrywała projekt dworca kolejowego w Kijowie. Postanowiono wprowadzić dodatkowe następujące zmiany do omawianego projektu. Przedewszystkiem w niektórych tunelach mają być zaprowadzone na wzór dworców kolejowych w Nowym Yorku ruchome chodniki, w pozostałych zaś tunelach automatyczne wagonetki dla przewożenia bagażu. Narożne skrzydła mają być trzypiętrowe, by nadać nowemu dworcowi bardziej imponujący i artystyczny wygląd. Główny westibul wielkości 387 sążni kwadratowych będzie posiadał trzy wyjścia. Koszty budowy określone zostały ostatecznie w sumie 3 i pół mil. rubli.

— **Wywiezienie obrazu poczajowskiego z Kijowa.** Przez całą wczorajszą noc w soborze Włodzimierskim trwało nieprzerwanie nabożeństwo w asystencyi licznego duchowieństwa. Tłumy publiczności stały przed soborem czekając na wpuszczenie ich do wnętrza. Znaczny oddział policyi pieszej i konnej z trudnością utrzymywał porządek, ponieważ wskutek napływania coraz to nowych tłumów musiano do soboru wpuszczać nabożnych po kolei.

Około g. 4 ej w nocy tłumy zaczęły się zwiększać coraz bardziej i około g. 6 ej z rana cały plac przed soborem był przepełniony. W tym czasie do soboru przybył dowodzący wojskami gen. adyutant N. Iwanow, p. o. gubernatora kijowskiego wicegubernator B. Kaszkarew, pomocnik dowodzącego wojskami generał N. Ruzskij, komendant Kijowa P. Meder, zastępca prezydenta miasta F. Burczak i t. d. Po nabożeństwie o g. 11 m. 30 w asystencyi licznego duchowieństwa i tłumów publiczności obraz przeniesiono na dworzec kolejowy. Po obu stronach ulic Bulwaru-Bibikowskiego i Bezakowskiej oraz wzdłuż dworca kolejowego stały szpalerami wojska. Orkiestry wojenne grały „Kol sławien".

Na dworcu kolejowym odprawiono mszę, poczem obraz wniesiony został do wagonu. Wkrótce pociąg ruszył. Oprócz duchowieństwa obrazowi towarzyszy w drodze do Petersburga warta honorowa 19 go pułku kostromskiego.

— **W obawie cholery.** Gubernator kijowski rozesłał do wszystkich zarządów miejskich i ziemskich w gubernii okólnik następującej treści: „W Odesie zdarzyły się już pojedyńcze wypadki zasłabnięć na cholerę. Mając podstawy do przypuszczenia, iż zasłabnięcia te, z chwilą nadejścia dni cieplejszych mogą przybrać charakter epidemiczny i ogarnąć oprócz Odesy i inne również miejscowości, proszę niezwłocznie zająć się opracowaniem szeregu środków w celu zapobieżenia zawleczeniu epidemii oraz walki z nią, w razie gdyby pojawiła się ona w granicach gubernii kijowskiej o zastosowanych i projektowanych środkach zawiadomić mnie w możliwie najbliższym czasie.

— **Bezpłatny przejazd.** Zarząd Towarzystwa tramwajowego wydał rozporządzenie, aby podczas uroczystości jubileuszowych (od dn. 18 do 24 lutego) uczniowie szkół miejskich mieli zapewniony bezpłatny przejazd tramwajami.

— **Muzeum Towaroznawstwa.** Zarząd kijowskiego instytutu handlowego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o udzielenie części placu przy ulicy Pirogowskiej, zapisanego miastu przez ś. p. prof. Rustickiego. Zarząd instytutu chciałby tę przestrzeń przyłączyć do sąsiedniej posesyi, znajdującej się już w jego posiadaniu i zbudować w tem miejscu gmach dla istniejącego przy instytucie muzeum towaroznawstwa.

— **Nowe obserwatoryum.** Generał-gubernator kijowski zezwolił miejscowemu Towarzystwu miłośników astronomii na zbieranie w Kijowie i gubernii kijowskiej dobrowolnych ofiar na budowę obserwatoryum astronomicznego. Placu pod nowe obserwatoryum udzielił zarząd miejski na górce św. Włodzimierza.

— **300-lecie Dynastyi Romanowów.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodniej wydał instrukcyę dotyczącą świętowania jubileuszu Domu Romanowów dn. 21 b. m. W dniu tym zawieszone zostaną prace we wszystkich instytucyach kolejowych. Stacye towarowe zostaną zamknięte, komunikacya towarowa wstrzymana. Dworce kolejowe: kijowski, odeski, koziatyński, rówieński i bobryński będą iluminowane, a pozostałe udekorowane flagami.

— **Nominacya.** Członek winnickiego sądu okręgowego Sierdiukow został mianowany członkiem kijowskiego sądu okręgowego.

— **Zamknięcie klubu.** Na wczorajszem posiedzeniu kijowskiej gubernialnej komisyi do spraw stowarzyszeń postanowiono zamknąć „Kijowski rosyjski klub towarzyski" (Sofijowska 15) za dopuszczenie w lokalu klubu hazardowej gry w karty i inne wykroczenia przeciwko ustawie. Poza tem komisya zdecydowała nie poprzestać na samem zamknięciu klubu w drodze administracyjnej, lecz przekazać przytem sprawę prokuratorowi kijowskiego sądu okręgowego w celu wdrożenia przeciwko osobom winnym nadużyć dochodzenia w drodze karnej.

Jednocześnie rada starostów zamkniętego klubu wydała odezwę drukowaną, w której oświadcza, iż winowajcą nadużyć był b. prezes klubu W. Łomakin. Ow Łomakin, jak twierdzi odezwa, „bez zgody rady klubu i bez niczyjego upoważnienia najmował pracowników z kaucyami, lecz pieniędzy nie przelewał do kasy klubu, użytkując je dla siebie i toż samo również robił z kapitałami klubu, trzymając je u siebie lub w banku na własnym rachunku bieżącym".

Ogółem według cytowanej odezwy, Łomakin od założenia klubu, t. j od 25 maja r. z. przywłaszczył sobie około 1,000 rb. złożonych jako kaucye, wydał zobowiązań w imieniu klubu na 3,000 rb. i nie złożył rachunku z wydatkowania gotówki klubowej w ilości 5,000 rb. Wobec tego rada klubu podaje do wiadomości, iż zawiadomiła o powyższej działalności b. prezesa władzę administracyjne i sądowe, oraz wyraża ubolewanie i z powodu wytoczonych klubowi przez osoby poszkodowane procesów, członkowie jego muszą cierpieć za nie swoje winy, „tem więcej, iż klub ten był instytucyą o charakterze patryotycznym choćby dlatego, iż Łomakin jest jednocześnie prezesem oddziału „związku Michała Archanioła" na Sołomence.

„Na nieszczęście — głosi dalej odezwa — zbyt późno wykryło się co zacz jest p. Łomakin, choć wiele osób i dawniej wiedziało, iż jest pokątnym doradcą w sprawach rozwodowych oraz iż otrzymaną dla dostawy bieliznę dla intendentury odstąpił żydowi Łukaszewiczowi. Odezwa kończy się słowami: „Strzeżcie się ludzie rosyjscy patryotów w rodzaju Łomakina, jakich posiadamy bez liku".

— **Nowa szkoła.** Gubernialne ziemstwo kijowskie zakłada w Kijowie w roku bieżącym szkołę budownictwa ogniotrwałego. Ziemstwo asygnowało na ten cel 80,000 rb. brakujące zaś 25,000 rb. otrzymano w formie zapomogi od głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych. Szkoła zostanie otwarta dn. 1 października r. b.

— **Kluby kijowskie.** Gubernialna komisya do spraw stowarzyszeń postanowiła udzielić pierwszego ostrzeżenia zarządowi klubu p. n. „Turing-Klub" (Puszkińska 5), w którym niedawno policya wykryła hazardową grę w karty.

Skargę policyi na dopuszczenie w Klubie właścicieli domów gry w lotto z udziałem większej ilości osób, niż przewidują odnośne przepisy obowiązujące, komisya do spraw stowarzyszeń uchyliła.

Skargę prezesa miejscowego związku narodu rosyjskiego T. Postnyja na decyzyę gubernialnej komisyi do spraw stowarzyszeń z powodu zamknięcia przez nią „Rosyjskiej resursy towarzyskiej" senat pozostawił bez skutku. (Resursa owa istniała przy ul. Puszkińskiej i T. Postnyj był jej prezesem.)

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Jutro dn. 16 lutego o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu kijowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się posiedzenie zarządu wydziału rolnego T-wa w celu ostatecznego opracowania sprawozdania rocznego dla ogólnego zebrania członków Towarzystwa.

— Dnia 19 lutego odbędzie się posiedzenie rady kijowskiego Towarzystwa rolniczego w celu zatwierdzenia sprawozdań za rok 1912 i preliminarzy na rok 1913 tak ogólnych całego Towarzystwa, jak i poszczególnych jego wydziałów.

— **Posiedzenie komisyi do spraw stowarzyszeń.** Wczoraj pod przewodnictwem p. o. gubernatora kijowskiego B. Kaszkarewa odbyło się posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw stowarzyszeń. Między innemi zalegalizowano ustawę „Kijowskiej dumskiej resursy towarzyskiej.

Odmówiono legalizacyi z powodu wadliwej ustawy „Kijowskiego Stowarzyszenia głuchoniemych" oraz „Towarzystwa malarzy ukraińskich".

Skarga policyi na zarząd „Kijowskiego kółka miłośników spirytyzmu" z powodu rzekomych wykroczeń przeciwko ustawie, pozostawiona została bez skutku.

Resursę kupiecką w Zwinogródce komisya postanowiła zamknąć z powodu dopuszczenia gier hazardowych w karty.

OSOBISTE

— Od wczoraj bawi w naszem mieście znakomity historyk Rusi p. Aleksander Jabłonowski.

— KRADZIEŻE. W domu № 6 przy ul. Złotoustowskiej okradziono na 325 rb. mieszkanie M. Danilewskiej.

Przy Bulwarze Bibikowskim № 11 skradziono pierścionek brylantowy z mieszkania Heina.

W domu № 2 przy ul. Jarosławskiej skradziono rozmaite rzeczy z mieszkania Starostienki. Jednego ze złodziejów A. Staroduba aresztowano na rynku Żytnim.

W domu № 63 przy ul. Złotoustowskiej okradziono mieszkanie Anisimowa.

Na Kreszczatyku aresztowano A. Iwanowa za kradzież ze sklepu Lizla.

— POŻARY. Onegdaj z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu J. Gołowlewa przy ul. Karawajowskiej № 20. Ogień stłumiono prędko.

Wczoraj w nocy z przyczyny niewiadomej wszczął się ogień w posesyi № 15 przy ul. Mokrej, który następnie przeszedł do sąsiedniej posesyi (№ 13). Przybyła straż ogniowa stłumiła pożar. Spłonęły dwie drewniane szopy.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj z rana na M.-Żytomierskiej dorożkarz przejechał niejakiego I. Niszczenkę, który uległ złamaniu kilku żeber. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— SKRADZENIE AKTU ZASTAWOWEGO. Właściciel domu № 70 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej G. Cytowicz doniósł policyi, iż po śmierci matki jego d. 3-go lutego, w mieszkaniu zauważono brak aktu zastawowego na 4,000 rb., pieniędzy i niektórych klejnotów. Według przypuszczeń, kradzieży dopuścił się były stróż.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj na Padole w domu № 23 przy ul. Jarosławskiej usiłowała odebrać sobie życie Tatjana P.

Przy ul. „Boriczew Wzwoz" № 7 zażyła trucizny w celu samobójczym Anna G.

W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ZUCHWAŁA GRABIEŻ. Onegdaj o g. 3 po poł. do mieszkania 75-letniej wdowy po radcy tajnym A. Suncowej, zamieszkałej przy ul. Lwowskiej № 30 zadzwoniło dwóch młodych ludzi. A. S. otworzyła drzwi i gdy nieznajomi wręczyli jej bilet jednego z jej znajomych, wpuściła ich do mieszkania. Młodzi ludzie, jak się okazało, byli bandytami. Nie czyniąc nic złego gospodyni, zaczęli oni wyłamywać szuflady w komodzie. Oszołomiona Suncowa powróciwszy do przytomności zwróciła się do opryszków z prośbą, aby zaprzestali wyłamywania szuflad i obiecała im za to oddać posiadane w domu pieniądze. Bandyci zgodzili się na tę propozycyę i gdy S. dała im 111 rb. opuścili mieszkanie.

Biuletyn [illegible] stacyi meteorologicznej

Dnia 14 (27 lutego) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—1.8	7.3	2.3
Barometr przy O w mm.	744.8	743,4	741.3
Stop. wilgotności w proc.	74	39	79
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłdnZ,	PłdnZ,	PłdnZ,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz.
do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	7,9
Najniższa	— 2,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	2,1
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	— 4,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami we wszystkich rejonach, oprócz zachodu i pasa południowego.

Pogoda przewidywana: podniesienie temperatury na wschodzie i na południo-wschodzie, umiarkowane mrozy w pasie północnym, niewielkie — w centrum, przymrozki na zachodzie i na południowym zachodzie, opady we wszystkich rejonach oprócz pasa południowego.

Z SĄDÓW

Sprawa prasowa.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę Pawła Ławrowa, oskarżonego o bluźnierstwo.

Za powód oskarżenia posłużyła nowelka p. t. „Na polu krwi", zamieszczona w 12 zeszycie ukraińskiego miesięcznika „Naucznо-Naukowyj Wistnik", podpisanym za redaktora przez Ławrowa.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Przysięgli uwolnili oskarżonego z pod zarzutu bluźnierstwa, uznając go jedynie za winnego podpisania zeszytu w charakterze redaktora, bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia gubernatora.

Sąd skazał P. Ławrowa na 100 rb. grzywny, lub w razie niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w Ogniwie.

„Topiel"—St. Przybyszewskiego. Gościnny występ p. W. Siemaszkowej.

Mistrz „tańca miłości i śmierci", głęboki psycholog, chadzający dotychczas po najtajniejszych głębinach duszy ludzkiej, apologeta newrozy zechciał na raz pójść nowemi drogami, wgryzać się w ludzką Psychę innych indywidyów, niż do dziś studyowanych przerafinowanych inteligentów.

Bohaterowie „Topieli" ulegają żywiołowej miłości, bo wzajemny pociąg płci odmiennych jest, był i będzie nieodłączną cechą natury ludzkiej. Ale objawy erotyzmu nie absorbują ich wyłącznie i formy tychże objawów nie są jedynemi cechami różniącemi między sobą ludzi.

Już sama postać notorycznego rycerza przemysłu Skalskiego stanowi nowy typ w galeryi postaci Przybyszewskiego, a charakterystyczna osoba hr. Jelskiego jest zadokumentowaniem zwrotu w kierunku rodzajowości.

Psychologia bohaterów „Topieli" jest i mniej subtelna, i mniej głęboka, niż bohaterów „Złotego Runa". Ta pewna powierzchowność owej psychologii, podobnie jak akcya i ujęcie całości, czyni, że „Topiel" stanowi raczej obrazek rodzajowy, niż obraz głębi przeżywań ludzkich.

Tematem „Topieli" jest potężna, ślepa miłość niewinnego dziewczątka (Ludmiły), która ją pcha, jak w topiel, w objęcia niegodnego człowieka Skalskiego.

Od tej topieli usiłuje ją ratować rodzina, a więc kochająca ciotka Eugenia, która sama była niedawno ofiarą tegoż Skalskiego, wuj, uczony filozof, który, zaniedbany przez żonę, zapałał ku Ludce jakiemś, bliżej przez autora nieokreślonem uczuciem, i niezupełnie normalny kuzynek hr. Jelski.

Te wszystkie usiłowania, poparte gotowością do największych ofiar, ustają i milkną, kiedy ich ukochana Ludka wyznaje: „Ja... ja już od wczoraj jestem jego żoną!"

Jeżeliby autor na tych wyrazach dramat zakończył, widz pozostałby pod silnem wrażeniem efektownego finału. Ale autor zapragnął dać obraz dna owej topieli, do której Skalski wciąga Ludkę, i stworzył akt trzeci, nawiasem mówiąc, najmniej ciekawy i najbardziej naciągnięty.

Ludka, otoczona bandą godnych towarzyszy Skalskiego oraz ladacznic, naiwnie udających margrabiny, potrosze sama, potrosze przy pomocy markiza poznaje, kim jest jej mąż i że już się znajduje na samem dnie topieli. Pragnie ona powrócić do swoich, ale dowiedziawszy się od męża, że kochana jej ciotka była kochanką Skalskiego, a drogi, zacny opiekun, uczony wuj żywił dla niej całkiem nie ojcowskie uczucia, wierzy Skalskiemu na słowo i... nie długo myśląc, odbiera sobie życie, wyskakując z okna na bruk.

Finał nie tyle spodziewany i uzasadniony, ile dobitny!

Wystawienie w naszym teatrze „Topieli" stanowi ciekawy dowód, jakie ma doniosłe znaczenie obecność na scenie choćby jednej siły tej miary, co p. Siemaszkowa.

Pierwsze dwa akty słuchałem sztuki z niekłamanem zajęciem.

Niezrównana gra p. Siemaszkowej porywała widza, każąc mu zapominać o niedość wyraźnych, a niekiedy naciągniętych sytuacyach. Smacznie z artystycznym umiarem i prostotą przeprowadzone sceny dramatyczne w akcie II robiły wrażenie tem silniejsze, że były niezmiernie naturalnie oddane.

Ale zasługę znakomitej artystki widzę nie tylko w wykwintnej grze osobistej. Potężny talent p. Siemaszkowej, jakby ją promieniował, jakby przeniknął całe jej otoczenie, natchnął wszystkich tem szlachetnem poczuciem piękna, tym świętym ogniem, który tylko w piersiach wybranych się pali.

I przez pierwsze dwa akty odnosiłem wrażenie, że się znajduję na widowni jakiegoś znakomitego stołecznego teatru, a ostatnia scena aktu II to był wykwintny skończenie piękny tercet.

P. Gzylewska rolę Ludki pojęła z właściwą sobie inteligencyą, a przeprowadziła z rzadką finezyą uczucia. P. Rychłowski, jako uczony filozof, od charakteryzacyi po smaczną ekspresyę był wyborny. P. Bogusławski charakterystyczną rolę młodego hrabicza oddał w tonach szlachetnego artyzmu, a p. Tatarkiewicz bez jaskrawości, ale z werwą i plastycznie odegrał rolę Skalskiego.

Akt III, w którym p. Siemaszkowa nie występowała wypadł najsłabiej. Śród grających zapanowała pewna chaotyczność. Zdawało się, że artyści, jakby zatracili ton przewodni, do którego się stosować mogli w aktach poprzednich.

W akcie tym wystąpiła p. Orleńska w roli panny Dissy. Artystkę w ostatnich czasach często zawodzi pamięć—miało to miejsce i podczas przedstawienia „Topieli".

Wystawa i całość „Topieli" nosiły cechy wysoce artystyczne.

T. M. S.

Koncert p. Messalówny i p. Kamiońskiego.

Onegdaj w sali klubu kupieckiego odbył się koncert słynnej primadonny operetki warszawskiej p. Lucyny Messal oraz artysty opery kijowskiej p. Oskara Kamiońskiego. Nadzwyczajnem powodzeniem odznaczone występy p. Messalówny w miejscowej operetce nie omieszkały uczynić z niej ulubienicę kijowskiej publiczności, która też literalnie po brzegi wypełniła koncertową salę, aby usłyszeć w jej wdzięcznem i pełnem gustownego zacięcia operetkowego wykonaniu kilka śpiewnych ustępów z operetek Straussa, Kalmana i Falla. P. Kamioński z cechującą go wyborną szkołą śpiewu i ekspressyą muzyczną wykonał szereg aryi Verdiego, Masseneta, Tosti'ego i in. Uczestników koncertu przyjmowano z żywą sympatyą.

Tryumf muzyki polskiej.

Dn. 6 b. m. w wielkiej sali konserwatoryum w Petersburgu odbył się siódmy kolejny koncert Rosyjsk. Tow. Muzycznego pod batutą dyrektora p. Emila Młynarskiego.

Solistą wieczoru był skrzypek p. Paweł Kochański.

Wieczór ten był zwycięstwem muzyki polskiej.

Przedewszystkiem orkiestra wykonała nieznany utwór dyrektora p. Młynarskiego, Symfonię F—dur op. 14 (tytuł jej brzmi właściwie „Polonia") i ten nieznany i dla słuchaczów obcej narodowości trudny do odczucia utwór zyskał odrazu poklask i uznanie.

Następnie młody skrzypek Paweł Kochański święcił niezwykłe wprost tryumfy. Nieznany ani publiczności petersburskiej ani krytyce, zdobył jej sympatye wstępnym bojem.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Bolesław Wierzbowski, administrator kopalni węgla, z pow. bachm.; Mikołaj Standtman, podpułkownik; Karol Neuman, obywatel, z pow. kaniowskiego; Helena Władaranu, artystka; Stanisław Zaleski, dyrektor cukrowni „Czeczelnik"; H. Ortmeier; Stanisław Mańkowski, obywatel, z Warszawy; Jan Mańkowski, kupiec, z zagranicy; Mieczysław Silberman, z Warszawy; Stanisław Łychowski, z Warszawy; Jan Bogomołkow; Konstant Schless, z Warszawy; Albert Zaile, inżynier; J. Fort, inżynier; Wilhelm Szturc, konsul perski, z Odesy.

Hotel François: pp. Jan Tember z Warszawy; Jan Vogel z Winnicy; Adolf Retter; Stefan Rożański z Warszawy; Aleksander Woronow; Jan Dubiner; Emilia Dreier; Stanisław Goździcki, z Warszawy; A. Francuzow; L. Grunzajd; S. Łychowski, z Wilna; Karol Trojanowski, z Frampola; Jan Białousow.

Hotel Ermitage: pp. Sergiusz Ołtarzewski, sędzia pok., z Petersburga; Olga Sacharson, dent.; J. Berger; Konszyna.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Tołpygo, rzeczywisty radca stanu; Filip Dziewicki, adwokat przysięgły, z Mohylowa; Włodzimierz Czaplin, inżynier; Jan Charitonow, obywatel; F. Bruno, obywatel niemiecki; Piotr Płaksicki, dyrektor andrusz. cukrowni; Mikołaj Klimenko, sędzia pok.; A. Reiser, dyr. szpol. cukr.; Lucyan Piotrowski, ob., z p. wasylk.

Hotel Universal: pp. Leopold Siedlecki, ob., z mironówki.

Palast-Hôtel: pp. Edward Wertheim, z Warszawy; Józef Franc, obywatel, z Sum; M. Miszylewicz; A. Leibel, kupiec; Z. Sterlin, kupiec; S. Kapłun, kupiec; Grzegorz Rieznikow, kupiec; Szymon Galperin; Mateusz Rybak, kupiec; Leon Rubinstein, kupiec; Szymon Almaz, prowizor; A. Kamienko.

Grand-Hôtel Imperial: pp. A. Beman, kupiec; W. Hochberg, kupiec; H. Bierezowski, kupiec; M. Blich, kupiec; M. Nusinow, kupiec; Stanisław Brzozowski, obywatel, z Żytomierza; Jan Baliński, obywatel, z Warszawy; Stanisław Gadomski, obywatel, z Baranówki; Jan Czerniawski, kupiec, z Białegostoku; Teodor Baranowski, kupiec, z Berdyczowa; Michał Wojciechowski, obywatel, z Łodzi.

Hotel Rosya: pp. Stanisław Legut, z Charkowa; Zygmunt Wiśniewski, kupiec, z Charkowa; Gabryel Korganow, oficer; Piotr Śnitko, oficer; Paweł Smirnow, kupiec; Michał Judin; Natalia Ketti, artystka; G. Kotrento, art.; Wirginia Kardinali; Witold Czarkowski, obywatel, z gub. kijowskiej; Andrzej Dobrynin, kupiec; Michał Piotrowski, duch.

Hotel Praga: pp. Aleksander Hinicz; Michał Ługowski, z Winnicy; G. Chriakow.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Pogłoski o demobilizacyi.

Wiedeń (AP.) Urzędowa „Militarische Rundschau" oświadcza, iż pogłoski o rozpuszczeniu rezerwistów są bezpodstawne.

Wiedeń (AP.) „Correspondenz Bureau" z powodu wiadomości, jakoby rząd rosyjski wyraził gotowość cofnięcia zarządzeń wojennych na granicy galicyjskiej, oraz jakoby rząd austryacki ma zamiar rozpuścić część rezerwistów w Galicyi donosi co następuje: „Możliwość tego nie jest wykluczona, lecz do decyzyi jeszcze nie przyszło i nie wiadomo wogóle, kiedy to nastąpi".

Optymizm.

Wiedeń (AP.) „Politische Korrespondenz" donosi z Londynu, iż w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż wojna niebawem się zakończy. Przekonanie to oparte jest na wzmagającem się w Turcyi pragnieniu pokoju oraz stanie rzeczy na teatrze wojny. Zgoda Porty na rady mocarstw oraz rozpoczęcie układów pokojowych oczekiwane są w najbliższej przyszłości.

Echa nominacyi Delcassé'go.

Paryż (AP.) Z powodu zamiany listów pomiędzy Najjaśniejszym Panem a Poincaré, „Temps" zwraca uwagę, iż powołanie Poincaré'go da władzy położyło koniec czasowej niejasności w stosunkach obu państw. Obecność Delcassé'go w Petersburgu zabezpieczy w zupełności stałe blizkie stosunki pomiędzy obu rządami. Nigdy jeszcze przymierze nie było tak ścisłe. Rozporządzając 2 i pół milionową armią, zabezpieczy ono na przyszłość trwały pokój.

Zaprzeczenia.

Berlin (AP.) „Kölnische Ztg." umieściła urzędowe zaprzeczenie informacyi gazet angielskich o nocnych wywiadach niemieckich sterowców nad Anglią.

Pismo ubolewa, iż angielscy specyaliści i sfery urzędowe nie probują zaprzeczyć pogłoskom, które niepokoją opinię publiczną.

Wiedeń (AP.) „Fremdenblatt" zaprzecza deklaracyom gazet o rzekomej sprzeczności, zachodzącej pomiędzy mową prezesa ministrów Stuergkh'a a artykułem wstępnym „Fremdenblatt'u" z d. 13-go lutego.

Na morzu.

Konstantynopol (AP.) Krążowniki francuskie „Leon Gambetta" i „Victor Hugo", krążownik angielski „Seland" i austryacki „Elisak" wyruszyły do Gallipoli.

W Adryanopolu.

Konstantynopol (AP.) Komendat Adryanopola Szukri-basza zwrócił się do ludności i załogi z odezwą, nawołującą do powstrzymywania się od wszelkich wrogich wystąpień przeciwko chrześcijanom pod groźbą surowych kar.

Przeniesienie głównej kwatery.

Białogród. (AP.) „Press Bureau" donosi, że ponieważ dalsze operacye wojenne nie są przewidywane, kwatera główna zostaje przeniesiona ze Skoplje do Niszu.

Na Dalekim Wschodzie.

Cycykar (AP). Gubernator doniósł władzom rosyjskim o ogłoszeniu odezwy do ludności chińskiej, zaprzeczającej pogłoskom iześrodkowaniu wojsk chińskich w celu wojny z Rosyą i o przygotowaniach wojennych Rosyi. Połączone usiłowania załóg, oddziałów policyjnych i regularnych wojsk chińskich mają na celu wytępienie do szczętu chunchuzów.

Na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Ukazanie się Lukacsa w kuluarach parlamentu zostało powitane burzliwemi owacyami narodowego stronnictwa pracy.

Budapeszt (AP). W parlamencie odczytano rozkaz o uwolnieniu Zichy ze stanowiska ministra wyznań i o mianowaniu na jego miejsce Jankowicza. Opozycya na posiedzeniu była nieobecna.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (AP). Dn. 13 lutego sufrażystki w Nottinghamie spaliły listy w wielu skrzynkach pocztowych. W pobliżu Pontipoola przecięto druty telegrafu kolejowego. W Wimbldonie i Rogemptonie aresztowano kobiety, które usiłowały podpalić sportowe pawilony klubów. W Hemstadzie ujęto kobietę, która malowała na pociągach napis: „Prawa wyborcze kobiet". Tłum oblał ją farbą. Mityngi sufrażystek w Southamptonie i Wortingu zerwane zostały przez tłum. Pankhurst oświadczyła w gazetach, że postanowiła nie jeść od pierwszego dnia aresztowania.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton (AP). Senat i izba przyjęły bill o utworzeniu ministerstwa pracy. Izba odrzuciła przedłożony przez komitet marynarki program budowy pancerników. Nieznaczną większością głosów zostało uchwalone asygnowanie kredytów na budowę jednego pancernika.

Waszyngton (AP). Poseł amerykański w Nicaragua zawarł z rządem rzeczypospolitej umowę, udzielającą Stanom Zjednoczonym prawa wyłączności na kanał międzynarodowy. Stany Zjednoczone wypłacają za to prawo 3 miliony dolarów.

Waszyngton (AP). Izba przedstawicieli przyjęła budżet marynarki, przewidujący budowę 1-go statku liniowego, 6 kontrtorpedowców i 4 łodzi podwodnych, oraz na cel ten wyasygnowała 111 milionów dolarów.

Nominacya Prohaski.

Wiedeń (AP). Według pogłosek konsul austryacki w Pryzrenie Prohaska zostanie konsulem w Rio-de-Janeiro.

Z Hiszpanii.

Madryt (AP). Minister spraw zagranicznych w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż gabinet nie zamierza zawierać przymierza z Włochami lub innem państwem, pragnie natomiast podtrzymywać stosunki przyjazne ze wszystkiemi mocarstwami.

Z lotnictwa.

Rzym (AP). Słoworossow wylądował w pobliżu Piombino. Podczas lądowania aparat został uszkodzony.

Jubileusz Domu Romanowów.

Petersburg (AP). 172 posłów do Dumy: październikowców, konst.-demokratów i postępowców wystąpiło z wnioskiem prawodawczym, ażeby dla uczczenia 300-lecia panowania Domu Romanowów rozszerzone zostało prawo podwyższania pensyi co 5 lat, stosowane dotychczas względem nauczycieli szkół średnich ministerstwa oświaty, nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych.

Petersburg (AP). Nadzwyczajny poseł mongolski, minister spraw zagranicznych, przybyły na czele misyi mongolskiej, powrócił z Moskwy do Petersburga w celu wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Dokoła Dumy.

Petersburg (AP). Prawica wniosła nagłą interpelacyę: jakie środki zostały przedsięwzięte dla zbadania niezgodnej z prawem działalności wielkich firm przemysłu naftowego, świadczącej jawnie o istnieniu syndykatu naftowego.

Petersburg (Wł.) Październikowcy i nacyonaliści złożyli prezydyum Dumy programy pracy prawodawczej.

Październikowcy pragną przedewszystkiem przeprowadzić projekty reformy sądownictwa, wolności obywatelskich, reformy policyi, senatu oraz samorządu w Królestwie Polskiem. Nacyonaliści zamierzają przeprowadzić projekty obrony państwowej, urządzeń rolnych, oświaty ludowej.

Petersburg (Wł.) Komisya finansowa uchyliła projekt kredytu melioracyjnego dla właścicieli majoratów w Królestwie Polskiem i kraju zachodnim, wyraziwszy życzenie zniesienia ograniczeń w sprawie majoratów.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna ukończyła rozpatrywanie interpelacyi kadetów o nadużyciach wyborczych. Analogiczną interpelacyę postępowców przyjęto bez dyskusyi.

Petersburg (Wł.) Jak wiadomo, prezydyum Dumy postanowiło zabronić składania protestów z powodu czynności przewodniczącego. Październikowcy i nacyonaliści proponują wznowienie prawa protestu.

Petersburg (Wł.). Centralny komitet październikowców wypowiedział się kategorycznie przeciwko projektowi ochrony rosyjskiej własności ziemskiej w gub. zachodnich, uważając dane, na których projekt jest oparty, za fałszywe.

Petersburg (Wł.). Październikowcy postanowili utworzyć komisyę frakcyjną w celu opracowania ustawy uniwersyteckiej.

Petersburg (Wł.). Na wniosek Rodzianki konwent seniorów postanowił złożyć radzie ministrów protest z powodu odmowy Maklakowa przedstawienia Dumie aktów procedury wyborczej.

Petersburg (Wł.). Komisya regulaminowa wbrew wnioskowi październikowców postanowiła udzielić mówcom 1 godziny czasu i zabronić przemawiania w ciągu 2 godzin za siebie i w zastępstwie innego mówcy.

Nowy gubernator połtawski.

Petersburg (AP). Wicegubernator tulski Baggowut został mianowany gubernatorem połtawskim.

Z ministerstwa komunikacyi.

Petersburg (AP) Ministerstwo komunikacyi projektuje szereg zarządzeń, mających na celu zapewnienie większych wygód pasażerom 3 ej klasy.

Otwarcie wystawy.

Moskwa (AP). Otwarta została wystawa starożytnej sztuki rosyjskiej, zorganizowana przez Cesarski moskiewski instytut archeologiczny. Do Najjaśniejszego Pana wysłany został telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych.

Insynuacye „Now. Wrem."

Petersburg (Wł.). „Now. Wr." pisze z powodu rewizyi w majątkach hr. Potockiego i innych obywateli, którzy utrzymują stadniny, iż wbrew zwyczajowi, w roku bieżącym koni nie sprzedawano i z rozpoczęciem wojny na Bałkanach zaczęto kupować konie i furaż w guberniach centralnych. Wywołało to rewizye.

Echa zajścia w kościele.

Petersburg (Wł.). „Now. Wr." donosi, że wobec istnienia w Rosyi propagandy jezuickiej zostaną zarządzone środki przeciwko propagandzie unickiej i nazywania jawnie katolickich świątyń—prawosławno-katolickiemi. Kościół katolików rosyan zostanie zamknięty, a proboszcz Deibner pociągnięty do odpowiedzialności.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 lutego 1913 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84⅞
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	83½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	447
5% „ „ 1866 r.	370
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	324
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	525
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	495½
„ Lianozow—udziału	300
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	393
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	129½
„ Briańsk. Fab. Szyn	177
„ Putiłowsk.	157
„ Bakińsk. T-wa Nafto.	667½
„ Ros. Tow. kopalni złota	151
„ Koł. fabr. maszyn	178
„ M. K. Wor. kol.	762
„ Poł.-wsch. kol. żel.	263½
„ Mosk. Kazań. kolej	524
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	256½
„ Półn. Doniecka kol. żel.	287
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	304
„ Fabryk Malcewskich	454
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞-105¼
5% „ 1908 r.	103⅛
5% Świadectwa włościańskie	101—101⅛

Usposobienie z walorami spokojne, z papierami dywidendowymi na całej linii mocne i ożywione; z premiówkami ospałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 14 (27) lutego 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg *kp.*	215 57
kor.	215 52
Kasa wekslowa na Petersburg …	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. uli. kredyt. 100 rb.	215.70
„ prywatne	5½%
Usposobienie mocne.	
Paryż.— Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	264 50
Cena najwyższa	266.50
4% renta państwowa 1894 r.	93 20
4½% pożyczka 1909 r.	100.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.35
Dyskonta prywatne.	3¼%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie spokojne, lecz trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4½% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 60

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Z trójprzymierza.

Paryż (Wł.) „Petit Parisien" pisząc o mniemanych rozterkach pomiędzy Berlinem a Wiedniem, tłumaczy je sprawą uzbrojeń Niemiec, zmuszonych ku temu wobec podawania w wątpliwość sprawnego działania trójprzymierza w obliczu niebezpieczeństwa.

W Adryanopolu.

Sofia (Wł.) Wbrew tureckim informacyom o obleżeniu Adryanopola, opór obrońców znacznie osłabł. Ostatni jeńcy twierdzą, iż obrońcy są zupełnie wyczerpani.

Na pomoc czarnogórcom.

Warszawa (Wł.) Wiedeński korespondent „Kur. Warsz." dowiaduje się z najlepszego źródła, iż rząd serbski postanowił przewieźć 30.000 wojska z działami oblężniczemi i saperami na 50 transportowcach greckich do Durazzo, Giovanni di Medua i Antivari na pomoc Czarnogórze w celu zdobycia Skutari.

Narada ambasadorów.

Londyn (AP.) Odbyła się narada ambasadorów z udziałem Greya.

Londyn (Wł.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów wbrew zapowiedziom sprawa Albanii nie była wcale poruszana; sprawa bułgarsko-rumuńska nie postąpiła ani kroku naprzód.

Misya Hakkiego-baszy dotąd nie osiągnęła powodzenia.

Zbrojenie się Francyi.

Paryż (AP.) Rada ministrów w dalszym ciągu omawiała środki uzupełnienia składu armii.

Paryż (AP.) Minister finansów złożył do rozpatrzenia w radzie ministrów projekt asygnowania 500 milionów franków na zarządzenia, mające na celu wzmocnienie obrony państwowej, które mają być wprowadzone w życie najwyżej w ciągu 5 lat.

W parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (Wł.) W wydziale gospodarczym parlamentu posłowie niemcy wnieśli rezolucye wyrażającą zadowolenie z powodu oświadczenia prezesa ministrów o sytuacyi oraz ostrą naganę organom ministerstwa spraw zagranicznych, osłabiającym oświadczenie podane przez „Fremdenblatt", pomimo, iż zamieszczono je po porozumieniu z Berchtoldem. Publiczość zajmuje stanowisko przeciwne dwuznaczności postawy ministerstwa spraw zagranicznych, wskazującej na brak stanowczości.

W sprawie demobilizacyi.

Wiedeń (Wł.) Dzienniki omawiają sprawę demobilizacyi. Krążą pogłoski, jakoby cofnięcie wojsk zmobilizowanych ustalono na d. 1 marca. Pogotowie wojenne na granicy południowo-wschodniej pozostaje niezmienne.

Wiedeń (Wł.). Odbyła się narada prezesa ministrów z ministrem spraw zagranicznych. Stuergh żądał wyjaśnienia sytuacyi i demobilizacyi, ponieważ dalsze utrzymanie stopy wojennej grozi ruiną ekonomiczną. Berchtold domaga się utrzymania wielkiej armii oraz poparcia akcyi dyplomatycznej.

Wiedeń (Wł.) „Reichspost" zapewnia w dalszym ciągu, iż niebawem nastąpi częściowa demobilizacya.

Pogorszenie sytuacyi.

Londyn (Wł.). Dzienniki stwierdzają, iż sytuacya pogorszyła się.

W sprawie reformy wyborczej w Galicyi.

Lwów (Wł.) Narada w sprawie reformy wyborczej została rozbita, ponieważ polacy, konserwatyści krakowscy, domagali się petryfikacyi rad powiatowych, czemu sprzeciwiła się lewica i ludowcy. Konserwatyści mieli 13, opozycya 11 głosów. Wieczorem członkowie komisyi rozjechali się.

Lwów (Wł.) Wskutek rozbicia konferencyi w sprawie reformy wyborczej zwołanie sejmu zostało zachwiane.

Bobrzyński podaje się do dymisyi.

Rusini rozpoczynają obstrukcyę w parlamencie.

Uchylenie prośby.

Petersburg (Wł.). Senat uchylił prośbę doktora Panczenko, skazanego za otrucie Buturlina na roboty ciężkie, — o wznowienie sprawy.

W sprawie amnestyi.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów rozpatrywała kwestyę amnestyi w sprawach prasowych. Postanowiono zwolnić od wszelkich kar skazanych z art. 128, sześciu punktów art. 129, następnie z art. 103, 104, za wyjątkiem 1-ej części tych ostatnich, i 106, 107, 132, przyczem amnestya nie obejmuje przestępstw przewidzianych przez 3 ostatnie artykuły dokonanych nie drogą prasy, lecz jakąkolwiek inną, np. zapomocą propagandy ustnej, wygłoszenia mowy i t. p. — w takim razie zostanie zmniejszony termin kary. Amnestya obejmie skazanych na grzywny, aresztowanych i uwięzionych bez pozbawienia praw. Wyjątek stanowia sprawy, wszczęte przez osoby prywatne. Amnestya dotyczy również art. 1034.

Wyrok.

Paryż (Wł.). Ogłoszono wyrok w procesie apaszów samochodowych przy wielkim natłoku publiczności. Pięciu głównych przestępców skazano na śmierć, 2—na dożywotnie ciężkie roboty, reszta na więzienie i roty aresztanckie od 1—3 lat. Carony, skazany na dożywotnie roboty ciężkie, otruł się w celi.

Ochrona pracy małoletnich.

Petersburg (Wł.). Robotnicy niektórych fabryk zwrócili się do frakcyi socyalistów z prośbą o wniesienie projektu ochrony pracy małoletnich.

Walka z bankructwami.

Petersburg (Wł.). Jak wiadomo, rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu w celu walki z bankructwami uznała za niezbędne utworzenie szeregu sądów handlowych. Ministerstwo handlu wyraziło zgodę; ministerstwo sprawiedliwości jest temu przeciwne, uważając istniejące już sądy handlowe za zbyteczne i proponuje czynności tych sądów oddać sądom okręgowym.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**